

MONIKA BANAS¹

O WŁOSACH – POLITYCZNIE I PRAWNIE POPRAWNIE

Od zarania ludzkich dziejów włosy stanowiły istotny element naszej egzystencji. Nie tylko dlatego, że były i są ochroną czy transmitterem substancji zapachowych umożliwiających identyfikację osobnika, ale także z tego względu, że są elementem wyróżniającym, w pewnych kręgach kulturowych zdobiącym lub wręcz nobilitującym jako znak siły, władzy, nadzwyczajnych zdolności wynikających z bycia wybrańcem/wybranką bogów. W historii starożytnych cywilizacji oraz cywilizacji łacińskiej, będącej podstawą współczesnych kultur tzw. Zachodu, odnajdujemy liczne przykłady „odgrywania” przez włosy istotnej roli estetycznej, religijnej czy politycznej. Egzemplifikacją są chociażby misternie zaplecione warkoczki Kariatyd z ateńskiego Akropolu, gęste fale włosów pięknej kobiety z obrazu Sandra Botticellego – *Narodzinny Wenus*, Tycjanowska Maria Magdalena przedstawiona z długimi włosami otulającymi jej ciało czy Samson, przez obcięcie włosów „wykastrowany” – pozbawiony siły, a przedstawiony na płótnie pędzla Petera Rubensa.

Także ponowoczesne wytwory i produkcje kulturowe odzwierciedlają rolę włosów w formowaniu ludzkich zachowań, namiętności, postaw, decyzji czy artystycznych ekspresji. Dość przywołać musical *Hair* na podstawie książki Gerome’a Ragniego i Jamesa Rado z muzyką Galta MacDermota, mający od czasu premiery w 1967 roku wiele odsłon (w tym tournée w Wielkiej Brytanii w 2019 roku), Mariny Abramović i Uwe Laysiepena z 1978 roku, kiedy artyści przez 17 godzin spleceni i wzajemnie powiązani własnymi włosami wystawiali na próbę (i odsłonę dla zwiedzających) własną psychofizyczność, powieść Patricka Süskinda *Pachnidło. Historia pewnego mordercy* z 1985 roku z późniejszą (2006) filmową ekranizacją

¹ Dr hab., Prof. UJ; Uniwersytet Jagielloński; ORCID: 0000-0002-6542-4053; monika.banas@uj.edu.pl.

w reżyserii Toma Tykwera czy inspirowany literackim dziełem utwór grupy Rammstein *Du riechst so gut*.

Współczesne trendy modowe zawierają całą gamę odniesień do przeszłości, przywołując wspomnienia minionych stylów estetycznych (np. fryzury hipisów, skinheadów, beatników, członków paryskiej dziewiętnastowiecznej bohemy), ale także do tego, co przynależne zabawie, komiksowej opowieści, narracji szkicowanej w tak zwanym realu kolorową farbą, na przykład tęcze grzywki tokijskiej młodzieży lub inspirowane pięknem kolorów przyrody stylizacje włosów proponowane przez Ursulę Goff.

Włosy stanowią bogaty obiekt dyskusji artystycznych, o czym świadczy między innymi zorganizowana we Wrocławiu w 2015 roku wystawa prac polskich i zagranicznych artystów pod wymownym tytułem *O włos!*. Tematem skupiającym uwagę były włosy w ich różnych odsłonach: pięknych, zdrowych, kolorowych, fantastycznych oraz brzydkich, wstrętnych, schorowanych, utrudzonych, zmęczonych, ściętych, wygolonych etc. Takie też odsłony mijamy na co dzień, ale w przestrzeni sali wystawowej zostają one dostrzeżone, podobnie jak w szpitalu, hospicjum czy w muzeum na zdjęciach dokumentujących ludzkie okrucieństwo. Wartości i znaczenie estetyczne wynikają nie tylko z kanonów przyjętych w danej kulturze, ale także, jak można zauważyć, z uwarunkowań i dyspozycji zdrowotnych, fizycznych, również psychicznych, afektujących ogólną kondycję człowieka. Ta z kolei wpływa na samoidentyfikację jednostki oraz jej identyfikowanie (w sensie odczytywanie) przez innych. O ile w kulturach wyrosłych na łaćcińskim podłożu kwestie tożsamościowe wynikające z fizycznego wyglądu włosów nie należały do pierwszoplanowych, to było tak jednak w sytuacji spotkania kultur o całkiem odmiennych korzeniach. Przykładem mogą być tutaj relacje międzykulturowe zachodzące między przedstawicielami rasy białej i czarnej. Fryzury typu *afro*, *dread* czy *cornrows* nie są z natury rzeczy oryginalnym wytworem kultur Zachodu. Te typy uczesania, czyli *de facto* formowania wyglądu, zostały wymyślone przez kultury o korzeniach afrykańskich. Z upływem czasu przeniesione na grunt europejski czy amerykański, zyskały na popularności poza rodowitą przestrzeń. Czy coś w tym złego? To zależy, z jakiej perspektywy będziemy analizować zjawisko: czy z uwzględnieniem woli zrozumienia i zrozumieniem wartości wpisanych w kultury oryginalne (czytaj: afrykańskie), czy w oderwaniu od fundamentów je konstytuujących.

Kwestia ta jest o tyle istotna, że stała się sprawą zapoczątkowanych w Stanach Zjednoczonych w latach 70. ubiegłego wieku sporów natury

prawnej. Chodziło o ochronę praw indywidualnych i zbiorowych osób ze względu na rasę, a tym samym cechy fizyczne, w tym włosy, do swobodnego wyrażania własnej tożsamości, przejawiającej się także poprzez fryzurę. Z wiadomych powodów dotyczyło to głównie Afroamerykanów, których natura obdarzyła rodzajem włosa wymagającym odmiennych sposobów układania, upinania czy pielęgnacji. Wśród Europejczyków oraz ich amerykańskich potomków nieznane im sposoby fryzuruowania początkowo budziły zdziwienie, często połączone z ciekawością, która przez długie lata, jak się miało okazać, pozostała w publicznej przestrzeni. Ciekawość ta była na tyle inwazyjna, stając się irytującym elementem relacji międzyludzkich (np. służbowych), że trzeba było sięgnąć do rozwiązań prawnych, chroniących fizyczną i tożsamościową integralność czarnych obywateli. Odbyło się to drogą niełatwych debat, konfrontacji i sporów prowadzonych przez długie lata zarówno na salach sądowych, jak i w mediach, uniwersytetach, szkołach, a nawet domach. To, co z perspektywy białego człowieka stanowiło osobliwość (szczególne upięcie włosów, kształt fryzury, tekstura włosa), dla osób czarnoskórych było normalnością, oczywistym sposobem zachowania komfortu, wyrażeniem własnej tożsamości, podkreśleniem niezwykłości chwili, nastroju etc.

O wielodekadowej batalii, podając przykłady z różnych krajów i ludzkich doświadczeń, pisze Althea Prince w publikacji *The Politics of Black Women's Hair*, wydanej w 2009 roku. Autorka przeprowadziła wywiady z nie-białymi kobietami z Kanady, USA, Karaibów, Wielkiej Brytanii oraz wybranych regionów Ameryki Południowej. Z wypowiedzi wyłania się obraz ciągłego zabiegania przez bohaterki o respektowanie fundamentalnych praw przynależnych osobie ludzkiej z racji jej istoty jako człowieka. Z książki jednak wyłania się także obraz pozytywnych relacji, jakie mogą być podtrzymywane między matką i córką poprzez wzajemne układanie, czesanie, pielęgnowanie włosów.

Nieco ostrzejszą wymowę przyjęła publikacja z 2000 roku autorstwa Ingrid Banks. *Hair Matters. Beauty, Power, and Black Women's Consciousness* to lektura napisana w stylu akademickim, z zachowaniem wymogów metodologicznych i merytorycznych, ukazująca polityczny wymiar włosów jako istotnego elementu kształtowania nie tylko relacji jednostki samej ze sobą (samoidentyfikacji), lecz także, a może nade wszystko, relacji z otoczeniem. Przykład czarnoskórych kobiet stanowi tu podstawę badawczą dla zgłębiania natury władzy, podległości i uległości, kreowanych i narzucanych standardów piękna, które wymuszają – bardziej lub mniej

bezpośrednio – porównywanie i często wartościowanie osób, niemieszczących się w przyjętych kanonach i wzorcach, bez względu na to, czy wynika to z ich autonomicznego wyboru, czy nie.

Zbliżony głos w sprawie upolitycznienia włosów, a ściślej zabezpieczenia praw dla osób rasowo i kulturowo innych niż członkowie społeczeństwa większościowego, odnajdujemy w pracy Shirley Tate *Black Beauty. Aesthetics, Stylization, Politics*, wznowionej w 2016 roku².

Kwestia kulturowo formowanego piękna poddana została analizie uwzględniającej element władzy, mechanizmów ukrytej presji (też opresji), a także dyskryminacji właśnie ze względu na włosy, będące często środkiem manifestacji afroamerykańskiej i innych nie-białych tożsamości. Tate wskazuje na często ignorowane w publicznym dyskursie zagadnienie właściwej edukacji, uwrażliwiającej na kulturowe i fizyczne odmienności. Promowane standardy kobiecego i męskiego piękna często odwołują się do przedstawicieli białej rasy. Nie brakuje także przykładów samodeprecjonowania po stronie nie-białych jednostek poprzez fryzurę (prostowanie i/lub rozjaśnianie włosów, upięcia naśladujące europejskie fryzury), makijaż, a także operacje plastyczne zbliżające jednostkę do kanonów tak zwanego białego piękna. Tragiczną postacią i przykładem powyższego może być amerykański artysta, piosenkarz i producent muzyczny Michael Jackson. Nie brakuje jednak także przeciwstawnych przykładów – aprecjacji koloru nie-białego. Tu egzemplifikacji – pozostając w świecie muzyki – dostarcza Eminem, zaś z grona mniej znanych dla europejskiego odbiorcy osób – Rachel Dolezal, amerykańska aktywistka i wykładowczyni, identyfikująca się jako trans-czarna osoba, świadomie porzucająca swój typowy dla białej rasy wygląd: jasną karnację i blond włosy. Książka jej autorstwa *In Full Color. Finding my Place in a Black and White World* jest niezwykle ciekawym zapisem podróży w poszukiwaniu własnej, prawdziwej tożsamości, w której włosy odgrywają jedną z najważniejszych ról. Są wizytówką, deklaracją, dowodem i paszportem do świata, w którym ona, biała z urodzenia kobieta, czuje się lepiej, bo jest czarną z wyboru.

Przedstawione powyżej przykłady rekonfiguracji dotychczas obowiązujących reguł, pisanych i niepisanych, mają na celu uwolnienie jednostek i grup z układów, relacji oraz zależności uformowanych praktyką opartą na sile, władzy i roszczeniu posłuszeństwa. Liczne próby przełamania tego

² Pierwsze wydanie z 2009 roku ukazało się nakładem Ashgate Publishing.

paradygmatu wskazują, że sprawczość w pełni rozkwita w performatywnych aktach działania. Performans może być zatem, jak wskazuje Julia Walker w artykule *Why Performance? Why Now? Textuality and the Rearticulation of Human Presence* („The Yale Journal of Criticism”, 2003), skuteczną formą oraz strategią działania politycznego. Poprzez performans łatwiejsze staje się artykułowanie postulatów, zabieranie głosu, który ma szansę bycia zarejestrowanym, w sensie zauważonym i niezignorowanym, w „zgiełku” innych, nie-performatywnych komunikatów, opartych na niesymetrycznych regułach dominacji i podwładności.